Rok III. Czwartek, dnia 23 października 1930. Nr. 82.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy."
(Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja: PKO 181.190 Żywiec PKO 181.190 ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ: na I. stronie m/m . . . . 80 gr (na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej) w tekście red. m/m . . . . 60 gr Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

POZIOM WALKI WYBORCZEJ

Warto zadać sobie takie pytanie: czy poziom naszego życia publicznego idzie ku górze, czy też obniża się ku dołowi? Wystarczy przypomnieć sobie wiele codziennych faktów, wiele wystąpień różnych głośnych polityków i wodzów, przyjrzeć się metodom walki, zliczyć zarejestrowane przestępstwa na tle politycznem, by na to pytanie znaleźć łatwą odpowiedź.

Obecnie mamy wybory. Sposób ich przeprowadzenia może albo podnieść poziom polityczny społeczeństwa, albo go obniżyć; albo to społeczeństwo wychować, albo też je zniepraẃić. Każdy, kto w walce wyborczej bierze udział, ponosi odpowiedzialność za wychowawczo-moralne skutki swojej działalności. Siłą rzeczy największa odpowiedzialność spada na tych, którzy mają władzę w swem ręku, tem bardziej, że ta władza, wyrażając się delikatnie, nie zajmuje w walce wyborczej stanowiska...obserwatora.

Zwyczajna logika nakazywałaby różnym stronnictwom, które chcą Polską rządzić, ogłosić wyraźnie i dokładnie, jak tą Polską rządzić należy, co należy zrobić, by wydobyć ją z dzisiejszych trudności. Jeżeli dzisiaj w Polsce jest źle, to niechaj każdy powie, w jaki sposób to zło chce usunąć? Jak zwalczyć bezrobocie, olbrzymi kryzys w rolnictwie, brak kapitału, jak odbudować poderwane zaufanie, jak zabezpieczyć renwrócić wiarę w przyszłość, ład i spokój w kraju.

Na kilka miesięcy przed wyborami krążyły wiadomości, że obóz rządowy wystąpi z określonym programem gospodarczym i finansowym. Opowiadano, że tym razem da się przewagę koniecznościom gospodarczym nad pierwiastkiem politycznym. A tymczasem te nadzieje, o ile kto je naprawdę żywił, zostały rychło rozwiane. Obóz rządowy idzie do walki z dawnym garniturem programowym, złożonym z mebli różnych stylów i epok. Bezpośrednio obok księcia — konserwatysty staje „rewolucjonista", który głosi wywłaszczenie fabryk i socjalizację produkcji. Zaszły tylko te zmiany, że udział t. zw. „sfer gospodarczych" w listach rządowych jest słabszy. Zostały one zepchnięte na dalsze miejsca, a zamiast tego weszła „Frakcja rewolucyjna".

Poprzedni Sejm został rozwiązany rzekomo z tego powodu, że nie był zdolnym do przeprowadzenia reformy konstytucyjnej. Czyż więc ci, którzy ten zarzut robią, zdobyli się przynajmniej na określenie, jak ma wyglądać nowy ustrój? — Owszem — czytamy w jednem z pism sanacyjnych i to reprezentujących sfery gospodarcze, że Polska już ma nowy ustrój „w osobie marszałka". Gdyby kto chciał ośmieszyć bezprogramowość obozu rządowego w tej dziedzinie, nie zdobyłby się na lepsze określenie. Prawda, rozrzuca się jeszcze odezwy z programem konstytucyjnym p. Wacława Sieroszewskiego, z projektem wprowadzenia wyboru Prezydenta przez plebiscyt i referendum ludowego „w ważniejszych sprawach".

I czem się wypełnia tę pustkę? Hałasem, kosztowną propagandą, ogromnym naciskiem na wyborców, nie wymieniając już bardziej drastycznych metod działania. Zdarza się czasem w państwach, którym nic zzewnątrz nie grozi, które mają uporządkowane podstawy bytu prawnego i gospodarczego, że tocząca się w nich walka wyborcza jest pozbawiona głębszej treści. Bywało tak nieraz w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Ale dzisiaj nikogo niema takiego, ktoby się ośmielił twierdzić, że w Polsce panuje ład prawny i zabezpieczony jest jej rozwój gospodarczy. Czyż więc możemy sobie pozwolić na ten zbytek, że się istotne zagadnienia przemilcza i odsuwa, że się społeczeństwo zniechęca i demoralizuje, że się nie uczy go myśleć i działać politycznie?

Ci, którzy budują swoją władzę na postrachu i apatji, którzy chcą za wszelką cenę uniemożliwić ujawnienie się właściwego oblicza społeczeństwa doznają bolesnych rozczarowań. Nie zrzucą z siebie odpowiedzialności za to, jak społeczeństwo politycznie wychowywali. My zaś mamy spokojne sumienie. Nie ciążą na nas fałszywe obietnice, ani buńczuczne zapowiedzi. My idziemy do walki z pozytywnym programem naprawy.

R. RYBARSKI.

NARESZCIE OTRZEŹWIELI!

ROZCZAROWANIE I ZNIECHĘCENIE NA WYCHODŹTWIE.

Jednem z pism wychodźczych, które stale odnosiło się do obozu sanacyjnego w Polsce **nietylko lojalnie, ale wprost życzliwie**, jest wychodzący w Lille „Wiarus Polski", redagowany i wydawany przez b. wojewodę pomorskiego p. Brejskiego. Pan Brejski poczytywał sobie nawet na zasługę, że „obozowi marszałka Piłsudskiego przysporzył we Francji niemało zwolenników, a nawet wielbicieli." Zmieniły się atoli czasy i pod wpływem szeregu wydarzeń w Polsce **zmieniły się także i zapatrywania „Wiarusa Polskiego" na „sanację"**. Nastąpiło otrzeźwienie. W jednem z ostatnich artykułów wylicza b. wojewoda z **rozgoryczeniem grzechy sanacji**. Rozczarowanie następowało po rozczarowaniu, a

„**kilka artykułów i wywiadów dopełniły miary rozczarowania i odepchnęły od wodza sanacji najpobłażliwszych przyjaciół, a nawet najzapaleńszych wielbicieli**".

Stało się to, czego p. Brejski nie spodziewał się, a co dziś stwierdza z rozpaczą:

„**Polityka sanacyjna rozbija społeczeństwo, a nawet odpędza od Polski szczerych Polaków dzielnic nieoswobodzonych.** Wszak z Opola donoszą, że młodzież akademicka polska pod zaborem niemieckim oświadczyła, że wytworzone w Polsce stosunki uniemożliwiają jej pracę dla kultury polskiej. **Nie inaczej dzieje się na wychodźtwie.**"

Takie więc są nastroje wśród wychodźtwa polskiego. Kto na tem zyska? Nie Polska napewno!

RZECZY ZROZUMIAŁE I RZECZY NIEZROZUMIAŁE

Snać czasy nie są jeszcze najgorsze, skoro ludzie, spotykając się na ulicy lub w tramwaju, nie udają, że się nie znają, że są sobie zupełnie obcy, lecz przeciwnie, witają się, rozmawiają i co najważniejsza, rozmawiają głośno, nie na migi.

Byłem mimowolnym świadkiem rozmowy w tramwaju, którą postaram się możliwie dokładnie powtórzyć.

— To, co się u nas dzieje, jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe — zakończył pasażer Nr. 1, zwijając gazetę i chowając ją do kieszeni.

— Nie powiem — odparł pasażer Nr. 2 — są rzeczy niezrozumiałe, ale są także rzeczy zupełnie zrozumiałe.

— Co pan myśli o tych masowych aresztowaniach?

— To jest rzecz zrozumiała. Jesteśmy w okresie przedwyborczym.

— A czytał pan, że Rząd ma wreszcie zaprowadzić ubezpieczenie robotników na starość?

— To jest rzecz zupełnie zrozumiała. Żyjemy w okresie przedwyborczym.

A słyszał pan, żeśmy „otrzymali" pożyczkę zagraniczną w kwocie 3 miljonów dolarów?

— Słyszałem. To jest również zrozumiałe. Przecież idą wybory.

— A powiedz mi pan, kto będzie wybierał?

— To zrozumiałe. Naród.

— Jaki naród?

— Wiadomo przecież — naród idjotów.

— Niechże pan mnie objaśni, czemu Rządowi i jego stronnictwu tak zależy, aby naród idjotów na nich głosował. Toć to chyba nie przynosi zaszczytu zostać wybranym przez idjotów?

— O widzi pan, to jest dla mnie także niezrozumiałe.

— A co pan sądzi o wyniku wyborów?

— To jest znowu zrozumiałe. Naród będzie głosował na przedstawicieli narodu, a idjoci będą głosować...

— Tu pasażer Nr. 2 nachylił się do ucha pasażera Nr. 1 tak, że zakończenia zdania nie dosłyszałem i nie wiem, na kogo idjoci będą głosować.

Nie wiem. Ale domyślam się.

Robotnik.

WESOŁE I SMUTNE.

SĄD I TRYBUNAŁ STANU.

— Mojsze, czem się różni trybunał stanu od zwyczajnego sądu?

— Kto to może wiedzieć... Ja nie wiem.

— W zwyczajnym sądzie prokurator chodzi na wolności, a oskarżony siedzi w kryminale, a w trybunale oskarżony chodzi na wolności, a prokurator siedzi w kryminale...

NOWY OSKARŻONY.

— Wiesz, były prezydent Wojciechowski jest oskarżony.

— O co?

— O opór władzy w r. 1926.

KSIĄDZ I RABIN

ROZTARGNIENIE.

Podobno... wskutek roztargnienia w sekretarjacie komitetu wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem miało miejsce przed kilku dniami kłopotliwe zdarzenie. Oto na „wiec przedwyborczy drobnych kupców wyznania mojżeszowego pomyłkowo wysłany został, jako referent, kandydat na posła z listy Nr. 1, ksiądz wiceminister Żongołłowicz. Natomiast na zebranie towarzyskie przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, zorganizowane przez jednego z „sanacyjnych" prałatów, udali się z referatami programowemi kandydaci na posłów z tejże listy, pp. Mendelsohn Uszer i b. poseł Wiślicki.

Dr. STAN. UDZIELA.

ŚLADY NIEWOLI.

(Dokończenie.)

Gdybyśmy zaś wszyscy wyrobieni byli pod względem politycznym i mieli zrozumienie dla interesów narodowych, tak jak mają Niemcy, Włosi, Anglicy, czy Francuzi w stosunku do swoich zagadnień, wówczas bronilibyśmy tylko jednego poglądu, a mianowicie tego, że utworzenie jednego wielkiego górniczego województwa, któreby obejmowało wszystkie dawne historyczne księstwa śląskie łącznie z siewierskiem i oświęcimskiem, leży w interesie państwa polskiego. Wszystkie trzy zagłębia węglowe i to jest górnośląskie, dąbrowskie i krakowskie stanowią jedną geograficzną, geologiczną, historyczną, a przedewszystkiem gospodarczą całość.

Jestem przekonany, że gdyby niemieccy obywatele miasta Gdańska mieli możność decyzji w sprawie swej przynależności politycznej, wówczas wbrew interesom ekonomicznym portu, oświadczyliby się za przyłączeniem Gdańska do Niemiec, a nie do Polski, gdyż interesy narodowe wzięłyby u nich górę.

Jeżeli polska myśl polityczna na skutek długoletniej niewoli zatraciła się do pewnego stopnia nawet w Krakowie, który najdłużej ze wszystkich ziem polskich, bo do roku 1846 zachował względną niepodległość polityczną, to cóż dopiero mówić o innych zakątkach państwa polskiego, które jeszcze dawniej utraciły niezależność i dostały się pod obce panowanie.

Jedną z dzisiejszych dzielnic krakowskich jest dawniejsze samodzielne miasto Podgórze, które powstanie swoje zawdzięczało naszemu wrogowi, cesarzowi Józefowi II, słynnemu germanizatorowi i władcy Austrji. Pragnął on zniszczyć pod względem gospodarczym Kraków i u wrót jego budował nowe miasto. Dla konkurencji stolicy koronacyjnej królów polskich.

Otóż, gdy w r. 1910 stała się aktualną sprawa przyłączenia Podgórza do Krakowa, wówczas trzeba było długich i mozolnych pertraktacyj, aby pozyskać radę miejską podgórską do oświadczenia się za przyłączeniem do Krakowa.

Mieszczanie podgórscy, kierując się ciasnemi interesami lokalnemi, długo sprzeciwiali się powiększeniu miasta Krakowa, co było ze względów narodowych koniecznością jeszcze w czasach, gdy Kraków był pod panowaniem austrjackiem.

Mam to przekonanie, że te same względy zaściankowe są przyczyną tego, że dotąd nie nastąpiło połączenie gminy Bobrku z Cieszynem, co przy dobrej woli i ustanowieniu przepisów przejściowych dałoby się już dawniej z korzyścią dla obu miejscowości przeprowadzić.

A chodzi tu przecież o żywotny interes narodowy, gdyż przez taki akt, żywioł rdzennie polski wzmocniłby się w Cieszynie, a równocześnie i ze względów gospodarczych miasto zyskałoby nowe, odpowiednie tereny dla swego rozwoju.

Gdyby więc wśród wszystkich obywateli narodowości polskiej w Cieszynie istniała silna, świadoma celu, narodowa myśl polska, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że już dawno byłoby nastąpiło połączenie tych dwóch gmin w jedną całość.

Oczywiście nie myśleli o tem nigdy Niemcy cieszyńscy, a nawet z pewnością po cichu pracowali przeciw temu, bo to osłabiłoby ich pozycję w Cieszynie. Tych kilka przykładów ze stosunków najbliższych i najbardziej aktualnych przytoczyłem na dowód, jak u nas myśl polska błąka się ciągle jeszcze po bezdrożach i jak skutkiem przebytej niewoli nie umiemy często wyczuwać prawdziwych interesów narodowych i państwa polskiego.

Tolerowanie ulic z nazwiskami hakatystów (w Białej, w Cieszynie), przechowywanie orderów, otrzymanych niegdyś za służbę rządową w państwach zaborczych przez jednostki z zatrutą przez obce panowanie duszą, bo i takie wypadki, choć nieliczne, ale też zdarzają się, to wszystko dowodzi tego, że ślady niewoli jeszcze nie zniknęły wszędzie i że nie dadzą się tak szybko usunąć, jakby należało się tego spodziewać.

Spotykamy wreszcie rzeczy ze stanowiska ogólno-narodowego tak potępienia godne jak pogłębianie antagonizmów dzielnicowych zamiast ich łagodzenie. Rej wodzi w tym kierunku nawet prasa codzienna i to nawet bardzo poczytna i rozpowszechniona, jak np. krakowski „Kurjer Codzienny“ i temuż podobne czasopisma w Polsce.

Naprowadzone tu fakty wskazują dobitnie, jak dużo chwastów jest jeszcze do wyrwania z niwy polskiej i ile wysiłków jeszcze będzie potrzeba, aby zapewnić w Polsce zwycięstwo dla niezależnej myśli narodowej.

POGORSZENIE.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego ilość protestowanych weksli za 8 miesięcy 1930 r. sięga cyfry 3,806.339 sztuk na ogólną sumę 925 miljonów złotych. Przeciętnie na jeden miesiąc przypada 475.792 sztuk na sumę 115 miljonów złotych. Przeciętno suma jednego zaprotestowanego weksla wynosi 243 złote.

W porównaniu z rokiem zeszłym zmiany prawie niema, raczej na gorsze, bo niewielka poprawa w ostatnich trzech miesiącach zasadniczo nie może być brana pod uwagę. Porównywując ilościowo do roku zeszłego, znajdujemy, że w r. 1929 było zaprotestowanych weksli 5,544.519 sztuk na sumę 1.225 miljonów złotych, przeciętna suma zaprotestowanego weksla wynosiła 226 złotych. Obliczając porównawczo dane za r. 1930 przez pomnożenie przeciętnej miesięcznej przez 12, znajdujemy, że w przybliżeniu powinno wypaść 5.700 tysięcy weksli proetstowanych na sumę 1.400 miljonów złotych.

Rozpatrując według miesięcy r. 1930 znajdujemy, że w styczniu zaprotestowano 495 tysięcy sztuk weksli, w lutym 453 tysiące, w marcu 529 tysięcy, w kwietniu 492 tysiące, w maju 414 tysięcy, w czerwcu 471 tysięcy, w lipcu 461 tysięcy i w sierpniu 390.544 sztuki.

WPŁACAJCIE PRENUMERATĘ!



ŁAPICHŁOPSTWO.

Jeden z funkcjonarjuszy państwowych nadesłał nam blankiet deklaracji, jaka urzędnikom w instytucjach państwowych krakowskich przedstawiana jest do podpisu. Deklaracja ta brzmi:

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem

DEKLARACJA.

Niniejszem zgłaszam przystąpienie do organizacji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz oświadczam, że głosować będę na listę Marszałka J. Piłsudskiego.

Imię i nazwisko:

Dokładny adres:

Jest to znakomita ilustracja do ostatniego listu pasterskiego ks. biskupa Łozińskiego. Z punktu zaś widzenia interesów zawodowych urzędniczych, kwestji poprawy ich płac, znajduje znakomity odpowiednik w słynnym wywiadzie pana premjera, w którym kwestję płac urzędniczych porusza. — Głosowanie jest tajne!

STRZELAŁ DO ZĘBA

ZAMIAST IŚĆ DO DENTYSTY.

Pewien robotnik hiszpański cierpiał na ból zębów tak gwałtownie, że odchodził od zmysłów i w szale często powtarzał do otoczenia, iż raz musi skończyć z tym „śmiertelnym wrogiem“ swoim.

Nie mając pieniędzy na dentystę, do którego trzeba było odbyć podróż dość daleką do miasta, robotnik próbował wszelkich sposobów, zatrucia zęba i jego wyrwania, ale to mu się nie udało.

Wobec tego chwycił się jeszcze radykalniejszego i ryzykowniejszego środka. Wziął rewolwer nabity, włożył lufę do ust, wylot jej umieścił dokładnie na bolącym zębie i pociągnął za cyngiel.

Huknął strzał, a robotnik runął na ziemię, z przestrzeloną twarzą. Nie obeszło się bez doktora, który przyjechał opatrzeć jego ranę, dość poważną, bo kula wyrwała spory kawał policzka.

Ale ranny robotnik uśmiechnął się z triumfem do operatora i wybełkotał:

— Ale przecież dałem mu rady! Już mnie nie boli.

W BRZEŚCIU n. BUGIEM.

Już na dworcu głównym w stolicy spotkałem się z takim djalogiem:

— Dokąd pan jedzie?

— Do Brześcia nad Bugiem.

— Koleją?

— A czemże mam jechać?

Ów ktoś, kto zapytywał, uczynił zagadkowy wyraz twarzy:

— Obecnie modnem jest podróżowanie do Brześcia „ekstra-samochodem“ i nie tak wcześnie, t. j. co najmniej po północy.

Mimo to, podróż kurjerem, wychodzącym o godz. 7 z minutami z Warszawy, ma swoje powaby. Tablica „Warszawa-Stołpce przez Brześć nad Bugiem“ budzi pewne refleksje, którym ulega także służba kolejowa. Kręcę się np. dość niezdecydowanie około wagonów, gdy spostrzega to konduktor:

— Niech pan dobrodziej tutaj siada — cały przedział wolny.

Uśmiecham się:

— Właśnie, że cały pociąg pusty, a jabym wolał jechać w towarzystwie.

Konduktor zerka na mnie z pod oka i znowu czyni aluzje do... samochodów.

— Do Brześcia? Ktoby tam jeździł kurjerem, kiedy szybciej można...

— Czem?

Pociąg odbija od stolicy i coraz szybciej poczyna toczyć się po gładkich szynach wśród ciemnej październikowej nocy, Siedlce, Biała Podlaska. Za nią kurjer zwalnia bieg, wolno przechodząc przez most na Bugu.

Podchodzę do okna i wżeram się okiem w ciemność, a przecież tam na prawo tkwią budynki, w których...

Nic nie widać. Na chwilę łyska w mroku ołowiana woda rzeki, a potem poczynają wykwitać pierwsze lampy stacji kolejowej w Brześciu. Wolno podjeżdżamy pod dworzec.

Dotychczas nie odbudowano drugiej jego połowy. Pierwsza przedstawia się nader okazale. Rzęsiście oświetlona wygląda tak, jakby spodziewała się wielu gości...

Podróżnych jednak wysiada bardzo mało. Wita ich badawczy wzrok żandarma polowego, którego czerwony otok błyszczy jak rubinowa wstęga krwi. Wnikamy do wnętrza ogromnej hali dworcowej.

Spotykam kogoś z Brześcia i z miejsca zadaję pytanie:

— Co tam słychać z posłami?

Twarz zapytanego blednie. Mam wrażenie, że radby umknąć jak najszybciej. Oczy jego zdają się mówić:

— Wyrwał się Filip z konopi.. Jakże tam pogoda w Warszawie?

Nazajutrz w mieście uzyskuję nie lepsze informacje:

— Owszem — są zamknięci w „Brygidkach“, na pierwszem piętrze więziennego gmachu, nie w żadnej wieży, lecz w budynku poklasztornym.

— Czy istnieje jakiś kontakt między więzieniem a miastem?

— Żaden.

Ciągnąc mego informatora oburącz za język, dowiaduje się, że do twierdzy prowadzi kolejka wąskotorowa. Dawniej można było jechać nią bez przeszkód. Obecnie na granicy terytorjum fortecznego żandarm dyżurny zwraca się do podróżnych:

— Proszę o dokumenty? Jaki pan ma interes w twierdzy?

Samo więzienie, w którem umieszczeni są posłowie, wychodzi na Muchawiec. Od wolnego poleskiego świata odgrodzone jest murem, wysokim na kilka metrów. Mur na wierzchu pokryty jest tłuczonem szkłem. Przed murem — zasieki z drutów kolczastych.

Jak wiadomo, kierownikiem więzienia, w którem umieszczono aresztowanych posłów, jest podpułkownik żandarmerji, Konstanty Biernacki. Bynajmniej nie jest rozmowny, ani skłonny do udzielania informacyj. Kilkakrotnie usiłowano porozumieć się z nim. Ostatnia próba da się sprowadzić do następnej scenki telefonicznej:

— Hallo! Więzienie wojskowe? Pan pułkownik Biernacki?

— Tak...

— Panie pułkowniku, czy możnaby...?

— Dowiedzieć się, co dzieje się z więźniami?

— Właśnie.

— O tem nic nie wiem. Do widzenia panu!

Nie mniej lakoniczne były djalogi wówczas, kiedy do Brześcia zjechały dwie żony uwięzionych posłów i zwróciły się do p. pułkownika z prośbą o widzenie mężów.

— Wykluczone, proszę pań.

— Panie pułkowniku, chciałyśmy dostarczyć im czystej bielizny.

Uśmieszek, później krótkie słowa:

— Mają dosyć. W składach więziennych posiadamy poddostatkiem bielizny żołnierskiej.

Zatem wynikałoby z tego, że więźniowie mają na sobie płócienka więzienne...

Te same panie chciały dostarczyć mężom trochę jedzenia:

— Nie można. Niech się panie nie obawiają. Oni są syci. Mogę panie zapewnić, że posłowie są lepiej karmieni, niż ich panie karmiły w domu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Stron. Narod. na Śląsku w Kat. Bloku Ludowym. Rokowania, prowadzone od pewnego czasu w Katowicach, celem utworzenia jednolitego frontu na Śląsku doprowadziły do pomyślnego wyniku. W skład Katolickiego Bloku Ludowego weszło także i Stronnictwo Narodowe. Z ramienia Stronnictwa Narodowego figuruje jako kandydat do Sejmu (również do sejmu śląskiego) — adwokat Paweł Kopocz. Umowę z ramienia Str. Nar. podpisali: ks. prałat Aleksander Skowroński, dyr. J. A. Gawrych i red. Bolesław Eustachiewicz.

— Nieboszczycy wnoszą zażalenia. Na posiedzeniu rady miejskiej we Lwowie radny p. Deckiewicz wniósł interpelację w sprawie niesłychanych nadużyć przy wnoszeniu reklamacyj wyborczych, w których różne istniejące i nieistniejące indywidua kwestjonują obywatelstwo znanych i częstokroć zasłużonych obywateli. Były wypadki, że reklamacje takie wnosiły osoby, jak **się przekonano, oddawna nieżyjące.**

Interpelant podniósł, że etyczną stronę tej akcji pozostawia ocenie opinji publicznej, prawną zaś — sądom karnym.

— Gen. Galica ustępuje. Dowódca Okręgu Korpusu w Przemyślu gen. Galica ustępuje ze swego stanowiska i przechodzi w stan spoczynku.

— Rozłam wyborczy także.. wśród cyganów. Z kół, zbliżonych do obozu sanacyjnego, komunikują, że oświadczenie, złożone przedstawicielowi „Ekspressu Zagłębia" przez króla Kwieka, że cyganie popierać będą przy nadchodzących wyborach listę Nr. 1, spotkało się z wielkiem niezadowoleniem w obozach cygańskich, rozbitych na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Cyganie uważają, iż król Kwiek nie był przez nikogo upoważniony do składania tego rodzaju zobowiązań. Poza tem jako monarchiści, mający swego króla, cyganie mogą głosy swe oddać tylko na listę zdecydowanie monarchistyczną, a o liście B. B. nie mają tej pewności, gdyż wogóle nie wie-

Wnioskować z tego można, że tylko część cyganów odda swe głosy na listę B. B., pozostali zaś będą głosować na listę... monarchistyczną.

— „Nie szanujcie „kryków" przy wyborach." Na zjeździe powiatowym Związku Powstańców Śląskich w Tarn. Górach, gdzie referował prezes powiatowy i b. poseł na Sejm śląski niejaki Gajdas sytuację wyborczą, użyć miał następujących słów:

„Koledzy! Nie szanujcie ani pałek ani „kryków" podczas wyborów."

Poza tem jeden z właścicieli hurtowni tytoniowych w Tarn. Górach oświadczył, że stawia do dyspozycji powstańców swoje dwa ciężarowe samochody dla umożliwienia rozbijania wieców opozycji.

— Sanacyjna „pomoc" dla rzemiosła w Żywcu. Z kół rzemieślniczych donoszą nam:

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał rzemieślnikom żywieckim pomoc w formie kredytu. Z tego kredytu skorzystał jeden stolarz, któremu udzielono 10.000 zł, a główną część tych „kredytów rzemieślniczych" dostał obecnie radosnotworzący prezes miejscowej „Czwartej Brygady", słynny b. anty-legjonista. Potrzebował on tych pieniędzy na wykończenie budowy kamienic.

Tak wygląda „pomoc" dla rzemieślników! A potem B. G. K. ogłosi światu, jak wybitnie wspomaga rozwój rzemiosła.

— Ożywiona działalność M. S. w Cieszynie. Ruchliwy Zarząd cieszyńskiego Koła Macierzy Szkolnej zorganizował na sezon jesienny i zimowy szereg wykładów z różnych dziedzin wiedzy. W bieżącym miesiącu wygłosili wykłady: p. prof. dr. Kazimierz Simm: „W cieniu mogiły Króla Warneńczyka" i p. inż. Christo Izworski: „W krainie róż". Na najbliższy czas przewidziane są trzy wykłady, a mianowicie: na dzień 24 b. m. p. pułk. Własaka p. t. „Bojowe środki chemiczne i ich działanie na organizm ludzki", oraz drugi wykład na dzień 7 listopada b. r. „Najskuteczniejsze środki obrony przeciwgazowej", wreszcie na dzień 14 listopada b. r. wykład p. podpułk. Kaszy p. t. „Organizacja armji bolszewickiej".

— Zwycięstwo sportowców górnośląskich. W Zabrzu odbył się doroczny mecz reprezentacyjny Górny Śląsk — Śląsk Opolski. Tym razem zwyciężyli Polacy 2 : 0 (0 : 0). Punkty dla Górnego Śląska zdobyli Goerlitz i Kuchta.

— Straszny czyn ojca. W stanie beznadziejnym przywieziono do szpitala miejskiego w Katowicach 5-letniego Groborza Gerharda z Dębia, któremu ojciec jego z zawodu górnik, zdradzający objawy umysłowo chorego dał do wypicia esencję octową. Dziecko wskutek silnych poparzeń wewnętrznych i zatrucia zmarło.

— Dyrekcja Ceł nie będzie przeniesiona. Dyrekcja ceł pomieszczona jest dotychczas w Mysłowicach w gmachu przy ulicy Krakowskiej. Już od dłuższego czasu stara się ona o przeniesienie do Katowic, jako do centrum naszego województwa. Ostatnio dyrekcja ceł zwróciła się do magistratu Katowic, aby ten postawił jej do dyspozycji gmach o 50 co najmniej ubikacjach. Oczywiście miasto musiało prośbę odrzucić, bo nie dysponuje takim gmachem. Dyrekcja ceł zostanie zatem w dalszym ciągu w Mysłowicach.

— Los górnika. Zatrudniony na kopalni „Maks" w Michałkowicach cieśla górniczy Sardit dostał się pomiędzy wózki, napełnione węglem, przyczem doznał ciężkich obrażeń. — Ciskacz Jarząbek spinał wózki na szybach „Richtera". Podczas wykonywania tej pracy doznał on ciężkich obrażeń głowy. Obydwóch rannych odstawiono do lecznicy brackiej.

— Śmierć zamiast wesela. Nieżonaty 30-letni syn majstra szewskiego Osadnika z Lublińca zmarł w Kluczborku na ulicy na udar serca. Wesele ś. p. Osadnika odbyć się miało w najbliższym czasie. Pochowany go na cmentarzu w Lublińcu przy licznym udziale mieszkańców.

— Osobliwe „podarki" dla lekarzy bytomskich. Do lekarza Spickera w gmachu więzienia bytomskiego przyniesiono przesyłkę pocztową, w której była skrzynka od cygar. Po podniesieniu wieka skrzynka stanęła w płomieniach i po kilku sekundach nastąpił ogłuszający wybuch, wskutek

dzą, co to jest. Dalej twierdzą cyganie, że, rozporządzając 14 tysiącami głosów, mają prawo domagać się, aby przynajmniej jeden **prawdziwy** cygan, cygan z dziada pradziada, umieszczony był na liście wyborczej i to na realnem miejscu, gdyż cyganie nie dadzą się ocyganić.

Pan Biernacki, jako kierownik więzienia poselskiego, które przed znaną wędrówką samochodów z posłami było zwyczajnem więzieniem wojskowem śledczem, jest najzupełniej niezależny od jakiejkolwiek władzy cywilnej czy wojskowej w Brześciu. Opowiadają mi, że nad Muchawcem zjawił się po raz pierwszy, na dwa tygodnie przed znanemi wypadkami. Z jego też rozkazu założono druty i wprowadzono kontrolę osób, przebywających na terenie twierdzy. Pułk. Biernacki ma do pomocy „starych wiarusów", żandarmów, którzy przybyli z nim jednocześnie i objęli funkcje strażnicze.

— Ci wyszkoleni są znakomicie — objaśnia mię człowiek, dobrze znający stosunki miejscowe — pary z ust nie puszczą.

— Ile jest prawdy w tych wersjach, które powiadają, że więźniowie w kilka dni po przybyciu, przywożeni byli do miasta na obiady?

— Niech się pan śmieje z tej plotki. Nic podobnego nie było.

— A z tem, że posłowi Witosowi miano kupować sweter w mieście?

— Tyle jest w tem prawdy, co z temi obiadami.

Izolacja posłów uwięzionych w twierdzy jest, że tak powiem, precyzyjna. Podobno nawet ci, którzy z tytułu swego urzędu muszą spotykać się i badać więźniów, są dopuszczani przed ich oblicze jedynie w obecności wymienionego pułkownika.

On milczy.

Milczą również jego podkomendni.

Jeno stary Muchawiec szumi cichutko, przelewając swe mętne wody pod murami i zasiekami z drutu, za któremi umieszczono dwudziestu parpalentarzystów.

(„Kur. War.") **Juljan Podoski.**

— Rowerzysta zmiażdżony przez wóz ciężarowy. Na szosie pomiędzy Tychami a Mikołowem, niedaleko miasta wydarzył się okropny wypadek. Rowerzysta Jan Kurzak został najechany przez wóz ciężarowy. Kurzak wpadł pod koła ciężko naładowanego wozu i został przejechany. Śmierć nastąpiła natychmiast wskutek zmiażdżenia głowy i piersi. Kto ponosi winę, ustali śledztwo policyjne.

— Nie dał się przekupić. Handlarz David Szmul Lipszyc i E. Rzepkowiczowa z Sosnowca zostali przytrzymani w Rogach, niedaleko granicy polsko-niemieckiej, ponieważ nie posiadali paszportu. Gdy policjant chciał stwierdzić ich nazwiska oraz miejsce zamieszkania, obaj obiecali mu złote góry i prosili go, aby nie podawał ich do ukarania. Przed kilku dniami Lipszyc i Rzepkowa odpowiadali przed izbą karną w Rybniku. Akt oskarżenia zarzucał im usiłowane przekupstwo urzędnika. Sąd w Rybniku skazał każdego z oskarżonych na 50 złotych kary pieniężnej.

— Uzdrowisko w Jastrzębiu dla członków Kas Chorych. W tych dniach odbyło się posiedzenie zarządu Związku kas chorych na Górnym Śląsku. Zajmowano się sprawą zamiany domu uzdrowiskowego w Żorach na taki sam dom uzdrowiskowy w Jastrzębiu. Zarząd uchwalił zmianę, wobec czego kasy chorych na Śląsku dostaną nowocześnie urządzone uzdrowisko.

— Kradli, bo nie mieli pracy, a jeść im się chciało. Przed izbą karną w Katowicach odbyła się w tych dniach rozprawa o włamanie do banku „Raiffeisena" w Mikołowie. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech młodych ludzi. Podsądni przyznali się do winy, oświadczając, że do włamania i kradzieży pieniędzy zmusiła ich bieda, gdyż przez dłuższy czas byli bez pracy. W skradzionej w wymienionym banku kasetce — oświadczyli dalej oskarżeni — znajdowało się 2 tysiące złotych. Kwotę tę podzielili pomiędzy siebie, a rozbitą kasetkę zakopali w polu. Sąd przyznał podsądnym łagodzące okoliczności. Każdy z oskarżonych został skazany na 3 miesiące więzienia. Ze względu na to, że chodziło o osoby, dotychczas sądowo niekarane, odroczono karę każdego na 3 lata.

czego wyleciały szyby z okien i spadły ze ścian obrazy. Dr. Spiecker został ranny, zaś żona jego z dzieckiem zdołała uciec z pokoju.

W tym samym czasie odebrał podobną paczkę inny lekarz w Bytomiu, dr. Wilhelm, który po wybuchu płomienia z paczki nadesłanej zdążył uciec do drugiego pokoju. Pokój, w którym zostawił paczkę, został doszczętnie zdemolowany. Śledztwo wykazało, że skrzynki te były wysłane z Zabrza i zawierały puszki od konserw, napełnione dynamitem, który był połączony przewodem z trzema zapałkami. Zapałki te, po otworzeniu pudełka, zapalały się, powodując wybuch.

— Tajemnicze samobójstwo sierżanta. Wstrząsające wrażenie wywołało w Grodnie niezwykłe samobójstwo, popełnione przez sierżanta 76 p. p. Jana Kamińskiego.

Parę dni temu Kamiński zarządził zbiórkę kompanji na dziedzińcu koszarowym, gdzie zebranych żołnierzy ćwiczył kilkakrotnie rzekomo w oczekiwaniu na przybycie dowódcy pułku.

Następnie ustawił kompanję w dwuszeregu, rozkazał sprezentować broń, poczem głośno zawołał: „Do widzenia chłopcy". Żołnierze, nie spodziewając się niczego złego, odpowiedzieli: „Do widzenia, panie sierżancie".

W tym momencie Kamiński błyskawicznym ruchem skierował lufę karabinu krótkiego w usta, wystrzelił i padł śmiertelnie ranny na ziemię. W drodze do szpitala zmarł.

— Niebezpieczeństwa pory jesiennej. Tak piękne wydają się złote dnie jesienne, a tak zdradliwe jest ich przejście w dnie smutne, deszczowe i chłodne. Zmienna pogoda jesienna nietylko działa przygnębiająco na człowieka, ale i przyczynia się do tak przykrych i częstych zaziębień. Jeden dostaje nagle silnego kataru, inny znowu dreszczy z oznakami grypy. Niektórzy skarżą się na złe samopoczucie, a innym łamanie w kończynach przypomina o ich reumatyźmie. — Aby móc wszystkim tym niebezpieczeństwom, grożącym nam zwłaszcza w obecnej porze jesiennej, skutecznie zapobiec, należy mieć zawsze w domu lub w kieszeni prawdziwe tabletki Aspirin. Oryginalne tabletki Aspirin (ze znakiem ochronnym w postaci napisu Bayer na każdem opakowaniu i na każdej tabletce) są do nabycia we wszystkich aptekach.

TEL. NR. 26. TEL. NR. 26.

Adwokat

Dr. Marcin Kremer

w Cieszynie,

przeniósł swą kancelarję naprzeciw Poczty,

ul. Marszałka Piłsudskiego Nr 5.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

BEZPŁATNIE! Opowiem Ci, kim jesteś, kim być możesz. Określę szczegółowo Twój charakter, zdolności, przeznaczenie. Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie ważniejszych faktów życia — darmo. Niniejsze ogłoszenie, 75 gr (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psychografolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32.

LAMPY GROBOWE

do nabycia u:

J. GRUSZKOWSKI

wytwórnia towarów metalowych

w Bielsku, ul. Kopernika Nr. 4.

obok Magistratu

Krawaty

kupuje się najtaniej i dobrze w sklepie fabryki

BIAŁA, GŁÓWNA 34.

ŻYWIEC, KOŚCIUSZKI 196.

KATOWICE, Poprzeczna 12.

Wielki wybór! Ceny fabryczne.

Na nowy rok szkolny

kup instrumenty muzyczne tylko u fachowca. Instrumenta z dobrym i czystym tonem, uszlachetniają słuch i ułatwiają postępy w nauce. Polecam najtaniej skrzypce dla uczniów, mandoliny, gitary, I-a struny i wszelkie przybory muzyczne w najlepszym gatunku, jako też nuty do nauki i dla orkiestry!

Skład instrumentów muzycznych.

Herman Safir Bielsko ul. 3, Maja

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. publiczność, że jako długoletni monter Zakładu instalacyjnego firmy Ernesta Starkego syn w Bielsku prowadzę w Białej, ul. 11 listopada Nr. 1 własny koncesjonowany

Zakład Instalacji Gazo- i Wodociągów — Ogrzewań centralnych.

Starać się będę wszelkie zlecone i w zakres instalacji wchodzące roboty wykonywać solidnie i sumiennie ku najlepszemu zadowoleniu Szan. Klient. — Proszę o łaskawe poparcie mego Zakładu.

FRANCISZEK FOŁTA,

Koncesjonowany instalator dla budowy wodo- i gazociągów oraz ogrzewań centralnych,

Tel. 1089. Biała, 11 listopada 1. Tel. 1089.

WYGRAŁEM!...

TAKI OKRZYK SŁYSZY SIĘ CZĘSTO Z UST TYCH, KTÓRZY KUPUJĄ LOSY W ZNANEJ KOLEKTURZE PAŃSTWOWEJ LOTERJI

W. KAFTAL i S-KA

KATOWICE, UL. ŚW. JANA 16

Oddziały: **Królewska Huta,** ul. Wolności 26
Bielsko, ul. Wzgórze 21
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 7

Konto w P. K. O. nr. **304 761**

Według nowego zmienionego planu gry

główna wygrana w 22 Loterji wynosi:

zł 1.000.000,—

(miljon), przyczem cena losów została ta sama

1/1 los zł 40,—	1/2 losu zł 20 —	1/4 losu zł 10,—

Co drugi los wygrywa!

Ciągnienie 1-ej klasy odbędzie się

dnia ... 18 i 20 listopada br.

Wielokrotnie padły już u nas główne wygrane!

W tem miejscu wyciąć i przesłać pocztą:

Do Kolektury W. Kaftal i Ska, Katowice, św. Jana 16

Niniejszem zamawiam .... całych losów po zł 40,—, ... połówek po zł 20,—, ... ćwiartek po zł 10,—. Należność zł .... uiszczę natychmiast po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P. K. O. 304 761 przez firmę załączonym

Imię i nazwisko: ....

Dokładny adres: ....

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo nauki instalatorskiej. Józef Duda, Zamarski 69.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko — Jakób Pluciński, Żywiec, Wesoła 468.

Tajemnica zdobycia świeżej i pięknej cery.



DBAJCIE O ŚWIEŻĄ I PIĘKNĄ CERĘ! Wybierajcie ze szczególną starannością środki kosmetyczne, gdyż wszelkie zabiegi, dające zbyt szybko efektowne skutki, rujnują w krótkim czasie cerę na zawsze. Po długoletnich badaniach udało się chemikom Berlińskiego Laboratorjum Kosmetycznego zdobyć tajemnicę młodej i pięknej twarzy i cudownie świeżej cery, tryskającej zdrowiem i młodością.

PŁYN SIMI Berl. Labor. Kosmet., ostatni tego rodzaju wynalazek w dziedzinie kosmetyki, otrzymany zapomocą specjalnej nowej metody, usuwa po krótkiem użyciu wszelkie nieczystości skóry: wągry, fałdy, zmarszczki i nienaturalne zaczerwienienia skóry, nadaje jej kwitnący i młodociany wygląd.

PŁYN SIMI ułatwia cyrkulację krwi, wchłaniając zużyte soki, powoduje dopływ świeżej limfy z głębszych tkanek podskórnych.

PŁYN SIMI nadaje soczystości suchej cerze i odtłuszcza cerę lśniącą, przyczem jest absolutnie nieszkodliwy, jak to stwierdzili specjaliści.

Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach.

UWAGA: — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. — Żądać tylko SIMI Berlińskiego Laboratorjum kosmetycznego. UWAGA:

Wyłączna sprzedaż na Polskę: „PROTON", Warszawa, ul. św. Stanisława 9-11.

RATUJCIE ZDROWIE!



Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że

75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochblaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena ½ pudełka zł 1.50, podwójne pudełko zł 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprez. na Polskę „PROTON", Warszawa, ul. Św. Stanisława 9-11.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.